

IV. RECENZJE

Adolf Berger, *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*. Transactions of the American Philosophical Society, New series, Volume 43, part 2, Philadelphia 1953, s. 333—808.

W roku 1953 wydano w Stanach Zjednoczonych, nakładem Amerykańskiego Towarzystwa Filozoficznego w Filadelfii, obszerny, blisko 500 stron liczący tom *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*, którego autorem jest Adolf Berger, profesor wyższych uczelni w Nowym Jorku. Dzieło to znane jest już dobrze polskim specjalistom w zakresie prawa rzymskiego dzięki temu, że po pewnym czasie kilka jego egzemplarzy dotarło do Polski. Znany jest również i autor, polski romanista przebywający od dawna stale za granicą, wybitny w skali światowej badacz zagadnień prawa rzymskiego, bizantyjskiego i prawa papirusów. Mimo upływu kilku lat od chwili wydania słownika dotychczas, o ile mi wiadomo, nie poświęcono mu uwagi w polskim czasopiśmiennictwie prawniczym, z wyjątkiem zwięzłej informacji, ogłoszonej w języku angielskim przez prof. R. Taubenschlaga w *Journal of Juristic Papyrology*¹. Za granicą zaś słownik prof. B. stał się przedmiotem kilkunastu recenzji ze strony wybitnych romanistów, historyków i filologów, recenzji w ogromnej większości bardzo pozytywnych². Wydaje się, że należy nadrobić owo nierzadkie w naszych warunkach pracy naukowej opóźnienie, zwłaszcza że informacja o słowniku może być pożyteczna dla ogółu historyków starożytności i średniowiecza, historyków kultury, filologów, jak również dla prawników — dogmatyków.

Słownik poprzedza przedmowa (*Preface* — s. 333)³, w której autor informuje o genezie i celu opracowania swego dzieła, mającego służyć pomocą naukową studentom uniwersytetów amerykańskich, zajmującym się historią, prawem i językiem starożytnego Rzymu, tudzież pracownikom nauki w tych dziedzinach. Główną przyczyną, dla której autor podjął się tej pracy była przy tym okoliczność, że znajomość języka łacińskiego jest u studentów amerykańskich na ogół nie wystarczająca, zaś prawo rzymskie wykładane jest tylko na niektórych uniwersytetach i to w skromnym rozmiarze. Stąd trudności w zrozumieniu łacińskich terminów prawniczych, którym zaradzić ma słownik.

Z kolei we wstępie (*Introduction*, s. 335)⁴ wyjaśnia autor swą metodę opracowania słownika, metodę stanowiącą — powiedzmy od razu — pewne *novum* w tego typu dziełach. Nie zawiera bowiem słownik prof. Bergera wszystkich w ogóle słów, użytych w pismach rzymskich jurystów czy też w kodyfikacjach prawa rzym-

¹ JJP, t. VII—VIII, 1954 (*Survey of Literature 1952—53*), s. 365

² Por. Iura V, 1954, s. 213 (C. Sanfilippo), oraz Iura VII, 1956, s. 293 (tenże, wraz z wykazem ogłoszonych recenzji).

³ Ponieważ słownik wydano jako część 2 tomu 43 Sprawozdań Am. Tow. Fil. (1953), zatem paginacja jego zaczyna się od s. 333.

⁴ Informacje zawarte w przedmowie i wstępie przedstawił autor nadto w osobnym artykule *Un dizionario enciclopedico di diritto romano*, w Iura II, 1951, s. 122.

skiego — i tym różni się zasadniczo od np. Heumann—Seckela *Handlexikon zu den Quellen des römischen Rechts*, 9 wyd., 1907. Zawiera natomiast specyficzne prawnicze terminy, a także „zwykłe” słowa łacińskie, o ile, użyte w tekście o treści prawniczej, nabierają charakteru terminów prawnych, znajdujące się zarówno w źródłach prawnych jak i w literaturze nieprawniczej i inskrypcjach. Zakres pojęciowy haseł nie jest przy tym ograniczony do prawa prywatnego, lecz obejmuje cały olbrzymi obszar prawa rzymskiego, zatem i prawo karne, administracyjne, wojskowe, sakralne, etc. Uwzględniła wreszcie słownik terminy prawnicze pochodzenia nierzymskiego, a zatem powstałe w średniowieczu lub później, o ile są używane we współczesnej literaturze naukowej.

Właściwy dobór haseł przy przyjęciu tego rodzaju założeń stwarzał zapewne największe trudności redakcyjne, zważywszy że autor nie mógł tu korzystać z gotowych wzorów i że rozmiar słownika — jak się dowiadujemy z przedmowy — był z góry ograniczony do jednego tomu. Trudnościom tym sprostał autor najzupełniej zadowolająco, co można stwierdzić na podstawie kilkuletniego posługiwania się słownikiem w praktyce, które to kryterium wydaje się w danym wypadku najpewniejsze. Jeśli chodzi o ilość i rodzaj haseł — słownik jest na ogół niezawodny.

O jego wartości użytkowej decyduje jednak przede wszystkim okoliczność, że jest on zarazem zwięzłą encyklopedią prawa rzymskiego, wyposażoną w informacje o źródłach prawnych i w bibliografię. Każde bowiem hasło, dotyczące jakiejś instytucji prawnej, omówione jest w zwięzłym wywodzie, wyjaśniającym zarówno istotę danej instytucji, jak i jej rozwój historyczny, po czym podane są dotyczące źródła prawne, wskazane pokrewne tematycznie inne hasła słownika, wreszcie powołana jest literatura naukowa danego zagadnienia. Uwzględniono w niej głównie monografie XX w. jako też artykuły z dużych encyklopedii (np. Pauly—Wissowa, Daremberg—Saglio, etc.), aczkolwiek nie pominięto także tych pozycji starszej literatury, które zachowały jeszcze dziś swą wartość naukową.

Podkreślić należy wyjątkową umiejętność autora bardzo jasnego, a zarazem na tyle wyczerpującego redagowania owych informacji encyklopedycznych, że mogą one służyć zarówno jako pierwsze wprowadzenie do danego zagadnienia dla początkującego, jako też mogą być pożyteczne dla zaawansowanego pracownika naukowego.

Oczywiście, że w tak obszernym dziele operującym wielką ilością haseł mogą się zdarzyć i zdarzają niekiedy drobne usterki, wynikające z przeoczenia. Nieraz też miało by się ochotę podjąć dyskusję z autorem, zwłaszcza gdy podaje informacje będące wynikiem jego indywidualnych poglądów naukowych w kwestiach spornych — bez zaznaczenia owej kontrowersyjności zagadnienia. Sposób taki jest zresztą niewskazany ze względów dydaktycznych, skoro słownik przeznaczony jest głównie dla studentów. Szczegółowe wyliczanie owych drobnych zastrzeżeń nie byłoby jednak celowe, nie mogą one bowiem w istotny sposób zmniejszyć wysokiej wartości słownika jako zwięzłej encyklopedii i sumiennej bibliografii prawa rzymskiego⁵.

Szczególnie właśnie owa bibliografia jest nieocenioną zaletą słownika dla

⁵ By jednak nie być gołosłownym przytaczam kilka przykładów dla ilustracji, o jakiego typu kwestie chodzi.

Tak np. pod *mancipatio* (s. 573) stwierdza autor, że „the transfer of ownership over a *res mancipi* could be achieved only (podkr. moje) in this way...” (tj. przez mancytację), nie wspominając nic o *in iure cessio* (por. to hasło na s. 496). Czy istotnie już *lex Aebutia* (s. 547) „...abolished the *legis actiones* — except for the centumviral court and in the case of *damnum infectum*...”, czy też uczyniła to dopiero późniejsza *lex Iulia iudiciorum privatorum* jest kwestią sporną, co należało

pracownika naukowego, dając mu przy pracy wygodną i obfitą informację o najnowszej literaturze naukowej w danej kwestii. Można sobie wyobrazić, że słownik prof. Bergera stałby się nieodzownym instrumentem pomocniczym w pracy romanistów, historyków starożytności etc. każdego kraju, gdyby autor mógł i zechciał w przyszłości kontynuować ową bibliografię w formie wydawanych periodycznie zeszytów — suplementów do słownika, zawierających każdorazowo najnowsze pozycje literatury naukowej do poszczególnych haseł.

Informacje bibliograficzne podaje zresztą autor w dwojaki sposób. Niezależnie bowiem od omówionej bibliografii szczegółowej przy poszczególnych hasłach, znajdujemy nadto osobno — po właściwej treści słownika, obejmującej ss. 338—772 — obszerną bibliografię generalną (s. 786—808), podzieloną na 20 różnych rozdziałów, a dotyczącą dzieł o charakterze bardziej ogólnym i podstawowym. Niektóre z tych rozdziałów są oryginalnym wkładem autora w tę dziedzinę, jak np. po raz pierwszy opracowana bibliografia dzieł dotyczących: prawa rzymskiego w źródłach nieprawniczych (rozdz. 14), polityki prawnej cesarzy (rozdz. 6), roli prawa rzymskiego w dydaktyce i metodyce nauczania uniwersyteckiego (rozdz. 11), czy wreszcie znaczenia prawa rzymskiego dla anglo-amerykańskiej kultury prawniczej (rozdz. 10).

Na s. 773—785 wydawnictwa zamieszczono nadto oddzielny, podręczny słownik angielsko-laciński dla osób nie znających w ogóle lub dostatecznie łaciny (w szczególności prawniczej), zawierający ważniejsze angielskie terminy prawne z zakresu prawa rzymskiego, wyłącznie jednak te, których łacińskie brzmienie jest zupełnie odmienne. Tak więc nie znajdują się tu wyrazy typu np. *senate, consul, formula*, etc.

Zaletą słownika jest staranna korekta oraz nie mniej staranny a pomysłowy układ graficzny, gwarantujący przejrzystość tekstu.

*

Informacje powyższe dotyczą encyklopedycznego słownika prawa rzymskiego w języku angielskim, przystosowanego do potrzeb studentów i naukowców amerykańskich. Wydawałoby się więc, że u nas omawiane dzieło może być pożyteczne jedynie dla nielicznego grona naukowców, specjalistów w dotyczących dziedzinach — z uwagi przede wszystkim na cenne informacje bibliograficzne — i że poza tym słownik prof. Bergera nie mógłby mieć szerszego zastosowania w naszej dydaktyce uniwersyteckiej. Przypomnę jednak, że już w roku 1950 prof. R. Taubenschlag, pesymistycznie oceniając możliwości pracy naukowej w zakresie prawa rzymskiego w Polsce, wyraził m. in. pogląd, iż „wykładowcy (prawa rzymskiego)... będą musieli opierać się w swym wykładzie nie na własnych i obcych badaniach monograficznych, po większej części niedostępnych, lecz na ogólnych systemach zawierających przedstawienie całokształtu prawa rzymskiego”⁶. Jak wykazuje doświadczenie ubiegłych lat sytuacja w tym względzie nie uległa bynajmniej

m. zd. zaznaczyć, zwłaszcza, że w obecnym stanie źródeł w ogóle bardzo mało naprawdę pewnego wiemy o tych ustawach. Niejasna jest dla mnie informacja, że *latini Iuniani* (s. 537) są to „slaves manumitted in violation (podkr. moje) of... the *lex Iunia Norbana* concerning manumissions...” Stwierdzenie *tout court* (pod *libertinus*, s. 564), że „freedmen were citizens...” nie jest ścisłe, skoro nie uwzględnia *latini Iuniani* i *dedicii ex lege Aelia Sentia*, co do których zresztą w właściwych miejscach (s. 427 i 537) znajdujemy informację, że nie byli obywatelami rzymskimi. Wskazane byłoby m. zd. wyraźniej rozróżnić pojęcia *commendatio* (s. 398), *designatio* (s. 433) i *nominatio* (s. 597), które w ujęciu autora wydają się być raczej synonimami. W szeregu wypadków pożyteczne byłoby zwiększenie ilości odsyłaczy do pokrewnych haseł słownika, etc.

⁶ *Nauka i nauczanie prawa rzymskiego i antycznego w Polsce*, „Życie Nauki”, nr 7—8, 1950, s. 655.

poprawie, a przewidywania prof. Taubenschlaga okazały się, niestety, słuszne. Wobec braku w dalszym ciągu jako tako kompletnego księgozbioru romanistycznego w kraju, nikłego dopływu nowości wydawniczych w tym zakresie oraz niewystarczających możliwości wyjazdów zagranicznych w celach ściśle naukowych i do bibliotek specjalnych — praca naukowa w Polsce w zakresie prawa rzymskiego jest w wysokim stopniu uniemożliwiona. Dystans, jaki dzieli polską naukę prawa rzymskiego od bardzo poważnych osiągnięć wielu krajów po II wojnie światowej (Włochy, Niemcy i in.) powiększa się w związku z tym niepokojąco.

Istotnie więc wykłady prawa rzymskiego z konieczności opierać się muszą obecnie na podręcznikach i ogólnych zarysach, a nie na „własnych i obcych badaniach monograficznych”. W tym stanie rzeczy słownik prof. Bergera — niezależnie od wydanego ostatnio podręcznika prof. Taubenschlaga⁷ — może oddać znaczne usługi jako pomoc dydaktyczna dla wykładowcy, dostarczając mu informacji opartych na najnowszej literaturze naukowej.

Na tym jednak nie kończy się przydatność słownika dla naszych potrzeb. Pod jednym względem mianowicie Polska znajduje się w sytuacji analogicznej do Stanów Zjednoczonych: znajomość języka łacińskiego wśród naszej młodzieży przychodzącej na studia uniwersyteckie, a niekiedy i wśród pomocniczych pracowników naukowych jest niewystarczająca. Podobnie prawo rzymskie zajmuje w programie uniwersyteckich studiów prawnych bardzo skromne miejsce. Ponieważ zaś prof. Berger opracował swój słownik pod kątem widzenia potrzeb takiej właśnie młodzieży i przy tego typu programach nauczania, przeto i w Polsce dzieło to mogłoby znaleźć pełne zastosowanie, poważnie ułatwiając studentom naukę prawa rzymskiego i umożliwiając im uczestniczenie w seminariach.

Z tych względów wydaje się, że mogło by być celowe sporządzenie przekładu encyklopedycznego słownika prof. Bergera na język polski.

ADAM WILIŃSKI (Lublin)

John Meier, *Ahnengrab und Rechtsstein*, Untersuchungen zur Deutschen Volkskunde und Rechtsgeschichte, Deutsche Akademie der Wissenschaften, Veröffentlichungen der Kommission für Volkskunde, t. I, Berlin 1950, s. VIII—158 i 2 nlb.

Mogily i groby przodków od dawna zażywały szczególnej czci u wszystkich ludów. Z tego powodu stały się one miejscem zawierania uroczystych umów i czynności prawnych, przede wszystkim sądowych. W jednym z poprzednich swoich studiów (*Ahnengrab und Brautstein*, Halle 1944) Autor zbadał spuściznę źródłową, świadczącą o tym, iż groby przodków były miejscem zaślubin. Obecnie zajmuje się wykryciem związku między grobami przodków, a miejscami posiedzeń sądów. W tym celu najpierw zarejestrował wszystkie groby prehistoryczne, które w późniejszej praktyce sądowniczej są znane jako miejsca sądów i to na terenie Niemiec, Szwajcarii, Skandynawii, wysp brytyjskich, w krajach romańskich (Francja) i Grecji. Zastanawia brak danych z terenu półn. Włoch (Lombardia) i krajów naddunajskich. Kraje słowiańskie, jak się zdaje, nie zostały objęte kwerendą, chociaż np. znane cmentarzysko w Odrach pod Chojnicami na pewno zasługiwało na uwagę (mimo, że nie jest ono poświęcone jako miejsce wyrokowania). Z terenu Pomorza Autor notuje cmentarz kamienny pod Bytowem; jest z nim związana legenda, iż jakaś czarownica zamieniła w kamienie sędziego i ławników, którzy wydali fał-

⁷ *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 1955.